

E, tam... czyli kij w mrowisko

No właśnie – e, tam... nie będę wkładała kija w mrowisko, bo po co mącić spokojną wakacyjną atmosferę. A kijem w mrowisko miał być zestaw czasem niefortunnych, czasem zabawnych tekstów z mundialu, po raz pierwszy transmitowanego w 4K... o, choćby takich (a niech tam, przynajmniej kilka):

- piękne wypromowanie piłki nogą to może zaprocentować na plus
- powinniśmy troszkę zaatakować, ale żebyśmy nie padli ofiarą tego szaleństwa Falcao wziął na plecy Pazdana
- Tak się dziwnie złożyło, że wśród Tatarów trzeba będzie się wykazać, kto jest większym kozakiem

czy w końcu

Niemcy podnieśli się z łopatek, bo bez przesady – na kolanach jeszcze nie byli.

Na podstawie tego ostatniego przykładu można by zresztą nawet snuć pewne rozważania: czy lepiej być rozłożonym na łopatek, czy klęczeć, albo czy lepiej od razu gruchnąć na plecy, czy jednak fazę siadu podpartego (kolanem) zaliczyć. Zaniecham. Komentatorstwo to żywioł.

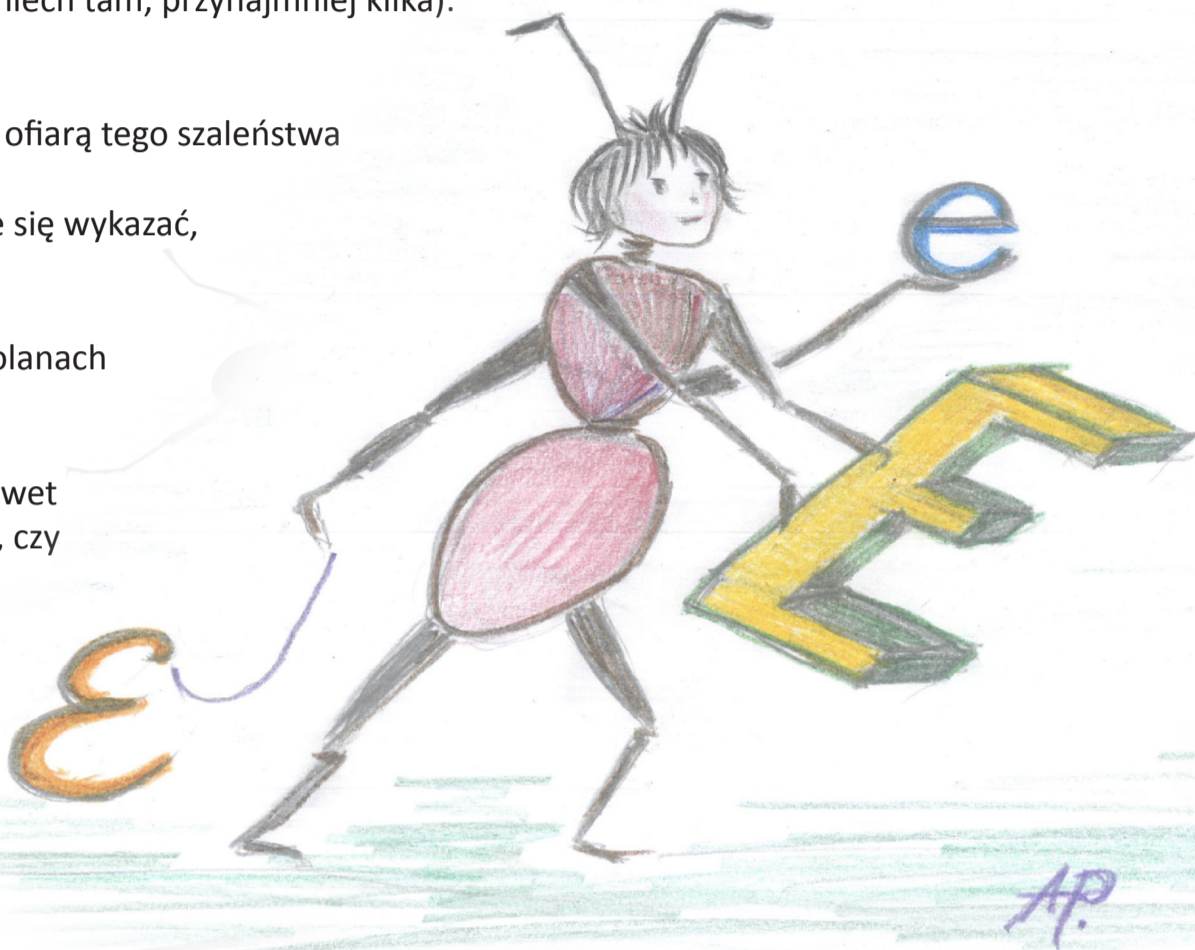
Jedno jednak wyjątkowo nie dało mi spokoju – forma **konter**, która przytrafiła się naszemu sprawozdawcy. Czyli dopełniacz liczby mnogiej rzeczownika **kontra**. Rzecz właśnie w tym e... które gdzie ma być, ach gdzie? A problem wcale rzadki nie jest (najbardziej zgrzytające, niepoprawne formy: *swetr i *wiater).

Przyjrzyjmy się zestawieniom:

e > ø* [e ruchome; raz jest, raz nie ma]	e > e [zawsze było e w każdej formie]	ø > ø [nigdy nie było e, w żadnej formie]
piasek – piasku	kontener – kontenerów	wiatr – wiatru
koper – kopru	skwer – skwerów	łotr – łotra
pies – psa	model – model	kontra – kontr
wróbel – wróbla	mer – merów	SOBR – SOBRA [wtajemniczeni wiedzą]

I tak, proszę Państwa, nastąpiło dynamiczne podanie i przechodzimy od lapsusów do wykładu. Przepraszam, mimo wakacji.

Dawno, dawno temu, kiedy w prapuszczach żyły prażubry (i nie jest to lokowanie produktu), w polszczyźnie istniały półsamogłoski, tak zwane jery (znaki twarde i miękkie, jak we współczesnym rosyjskim). Niektóre z czasem zanikały, inne się wokalizowały, czyli uzyskiwały nową formę brzmieniową → e. Na losy jerów miała wpływ ich pozycja w stadzie (literowym) – na przykład te na końcu odpadały**, w środku: zależało od sytuacji, czasem zanikały, czasem nie. I tak, żeby nie wdawać się już w szczegóły, taki proces zachodził w wyrazach z pierwszej kolumny tabelki.



Ta wiedza jest tyleż piękna, co mało poręczna***, zwłaszcza dla komentatora sportowego poniesionego przez żywioł akcji. Gdzie tam jemu się zastanawiać nad pozycją jerów w trakcie kontrataków? A e ruchome jak ruchome piaski, kto się potknie, może polec. Rzuci: konter i pozamiatane lub nawet posprzątane, jak u Japończyków w szatni po ostatniej mundialowej rozgrywce.

Co pozostaje? Tak jak w przypadku sportowców: cofać nagrania, analizować, ćwiczyć. I główkować, główkować, główkować.

Z wakacyjnymi pozdrowieniami, Wasza

dk

Warszawa, 16 lipca 2018



Ps

Serdecznie dziękuję koleżance z Zespołu ds. przygotowania bloków reklamowych, Oli Polańskiej, za wizualizację tytułowej mrówki [z e ruchomym] i Arturowi za przykład zabawnego tekstu.

Pozdrawiam szczególnie serdecznie swoich kolegów: Mariusza Wróbla [z e ruchomym] i Roberta Kisiela [bez e ruchomego] – wspaniałych reprezentantów drużyny piłkarskiej Biura Reklamy i kibiców.

* Tak oznacza się zero fonetyczne, czyli brak artykułowanego dźwięku. Wyjątków w regule dotyczącej tej oboczności fonetycznej jest oczywiście dużo.

** Bardzo proszę o wyraźne wygłosy w reklamach i nie tylko, na przykład 5 złotyCH, nie 5 złoty, bo lada moment (czyli za jakieś kilkaset lat) niektóre głoski niczym końcowe jery nam poznikają i kolejna komplikacja gramatyczna gotowa.

*** A jeszcze należy pamiętać o bardzo wielu wyjątkach, bo o ile, np. wróble w prasłowiańszczyźnie były i stąd te procesy fonetyczne, to jednak np. szpadli i szwindli (przynajmniej tak nazwanych) nie było – a oboczność e>ø jest.